



Nazwa instytucji

Książnica Cieszyńska

Tytuł jednostki/Tytuł publikacji

"25-lecie "Znicza" w Cieszynie..."

Liczba stron oryginału

2

Liczba plików skanów

3

Liczba plików publikacji

3

Sygnatura/numer zespołu

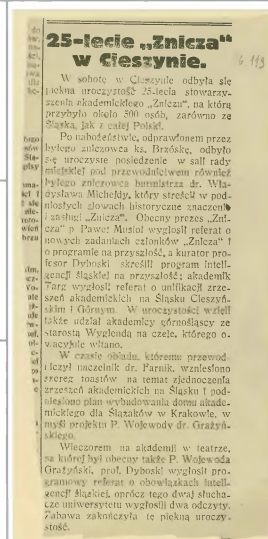
TR 036.113

Data wydania oryginału

Ok. 1924

Projekt/Sponsor digitalizacji

Dofinansowano ze środków WPR Kultura+



Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego.



NARODOWY
INSTYTUT
AUDIOWIZUALNY

KULTURA+



25-lecie „Znicza” w Cieszynie.

36, 113

W sobotę w Cieszynie odbyła się piękna uroczystość 25-lecia stowarzyszenia akademickiego „Zniczu”, na którą przybyło około 500 osób, zarówno ze Śląska, jak z całej Polski.

Po nabożeństwie, odprawionem przez byłego zniczowca ks. Brzóske, odbyło się uroczyste posiedzenie w sali rady miejskiej pod przewodnictwem również byłego zniczowca burmistrza dr. Władysława Michejdy, który streścił w podniosłych słowach historyczne znaczenie i zasługi „Znicza”. Obecny prezes „Znicza” p. Paweł Musioł wygłosił referat o nowych zadaniach członków „Znicza” i o programie na przyszłość, a kurator profesor Dyboski skreślił program inteligencji śląskiej na przyszłość; akademik Targ wygłosił referat o unifikacji zrzeszeń akademickich na Śląsku Cieszyńskim i Górnym. W uroczystości wzięli także udział akademicy górnośląscy ze starostą Wyglendą na czele, którego ożywają witać.

W czasie obiadu, któremu przewodniczył naczelnik dr. Farnik, wzniesiono szereg toastów na temat zjednoczenia zrzeszeń akademickich na Śląsku i podniesiono plan wybudowania domu akademickiego dla Ślązaków w Krakowie, w myśl projektu P. Wojewody dr. Grażyńskiego.

Wieczorem na akademii w teatrze, na której był obecny także P. Wojewoda Grażyński, prof. Dyboski wygłosił programowy referat o obowiązkach inteligencji śląskiej, oprócz tego dwaj słuchacze uniwersytetu wygłosili dwa odczyty. Zabawa zakończyła tę piękną uroczystość.

unikac wszystkiego, coby tręcało pontyką i spostrzeżeniom swym i wrażeniom dać obiektywny wyraz na podstawie znajomości stosunków i warunków miasta oraz osobistych doświadczeń. Że „wędrowki“ te odbijają się głośnie echem także poza granicami miasta, a nawet Województwa Śląskiego, dowodem tego liczna korespondencja, jaka na moje ręce napływa. A jednak znaleźli się w Lublińcu jacyś niedowarzeni domorośli „krytycy“, którym się widocznie pod wpływem kanikuły coś w łepetynie popsowało. Lecz nie myśl Szanowny Czytelniku, że przyczyną poważnej przerwy w dalszych „wędrowkach“ mogła być „krytyka“ tego lub owego domorośłego „mędrca“. W myśl przysłowia „jeszcze się ten nie narodził, któryby wszystkim dogodził“ podobnemi „krytykami“ nie dam się absolutnie zbić z tropu i pozbawić ochoty. Przemógłszy pewne fizyczne niedomaganie, które mnie na pewien czas skazało na „domowy areszt“, obecnie ze świeżą werwą przystępuję do dalszego prowadzenia swych „wędrowek“ po mieście naszym.

Wspominając ostatnio o dworcu naszym, do którego prowadzi piękna aleja starych rozłożystych lip, nadmienić mi wypada, że z chwilą zaprowadzenia nowej linii do Poznania przez Kalety-Herby Nowe na Podzamcze, Lubliniec stracił dotychczasowy swój charakter najpoważniejszej kolejowej placówki granicznej. Początkowe wadliwe połączenie kolejowe na zachód i północ, skutkiem którego trzeba było godzinami wyczekiwać w Herbach na pociąg poznański zostało dzięki energicznym zabiegom Magistratu w D. K. P. w Katowicach zaraz na wstępie, w sposób uwzględniający słuszne postulaty miejscowego obywatelstwa zreformowane tak, że i w tym kierunku nastąpiła poważna zmiana ku lepszemu, jakkolwiek obywatelstwo spodziewa się jeszcze dalszych ulepszeń komunikacyjnych.

Dzierżawcą restauracji dworcowej jest sympatyczny p. Franciszek Burek, powstaniec-uchodźca. Równa jak stół, kostką granitową wybrukowana ulica Dworcowa należy do najpiękniejszych ulic miasta naszego. Po obu jej stronach wznoszą się piękne stylowe wille, tonące w powodzi kwiecia i zieleni, albowiem cała ulica Dworcowa to jeden precudny ogród. Podobnie jak na ulicy Paderewskiego ostatnie srogie mrozy zniszczyły tutaj wszystkie drzewa czereśniowe, których nagie konary bezwładnie obwisły, żalosnym swym szelestem skarżąc się na doznana krzywdę.

Nie mogę sobie odmówić przyjemności odwiedzenia zamieszkującego na tej ulicy starego